prof. Marek Safjan „Polska w europejskiej przestrzeni prawnej"

Seminarium naukowe „Polska w Europie – Europa w Polsce" Katedra im. Tadeusza Mazowieckiego UW we współpracy z Konrad Adenauer Stiftung

Warszawa, 7.01.2020 r.

Uczestników seminarium przywitał prof. M. Wyrzykowski. Profesor M. Safjan rozpoczynając wykład podkreślił, że uważa tego rodzaju seminaria za niezwykle potrzebne z punktu widzenia poszerzania świadomości europejskiej. W ramach zaproponowanego tematu można mówić o bardzo wielu wątkach. Referent postanowił skupić się na tym co uważa za szczególnie istotne, czyli na tym jak wygląda z perspektywy Trybunału Sprawiedliwości, a szerzej z perspektywy Unii Europejskiej, sprawa zagrożeń dla zasady demokratycznego państwa prawa oraz jakie są możliwości działania na poziomie europejskim. Na tym tle można omówić kilka zagadnień, które dotyczą także perspektywy, pewnego kierunku myślenia o regulacjach europejskich, a także o możliwych kierunkach stosowania prawa europejskiego w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości, które być może staną się koniecznością dla przeciwdziałania kryzysowi praworządności w niektórych państwach unijnych. Obecnie w Europie możemy z łatwością zauważyć niepokojące tendencje, które doprowadzają do pojawiania się w debacie publicznej głosów o zagrożeniu dla funkcjonowania Unii Europejskiej w obecnym kształcie. Jednocześnie brak jest dobrych scenariuszy, pokazujących drogi wyjścia z tej sytuacji. Zagrożenia mają charakter poważny i dotyczą nie tylko państwa prawa, ale także innych zagadnień, jak problem uchodźców, problemy związane z terroryzmem, kwestie Brexitu. Również w tych kwestiach brak jest konstruktywnych rozwiązań. Do każdej z tych spraw Trybunał Sprawiedliwości odnosił się wiele razy. Tematem wiodącym, jeśli chodzi o liczbę rozpoznawanych spraw, jest problem uchodźców i ich przemieszczania się w Unii Europejskiej. Jedną z ważniejszych spraw w TS, dotyczącą również Polski, jest sprawa niewykonania przez Czechy, Węgry, Słowację i Polskę decyzji unijnych związanych z relokacją uchodźców (zob. wyrok TS z 2 kwietnia 2020 r. w sprawach połączonych C-715/17, C-718/17 i C-719/17, *Komisja Europejska przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej i in.*). Przykład ten pokazuje stosunek rządzących do wartości jaką jest europejska solidarność. Rząd polski w tej sprawie argumentował, w swoich obserwacjach wysłanych do Trybunału Sprawiedliwości, że przyjęcie uchodźców jest niemożliwe przede wszystkim ze względu na to, że Polska jest krajem etnicznie skonsolidowanym i wobec tego przyjmowanie uchodźców nie może nastąpić bez zagrożenia podstawowych wartości funkcjonowania społeczeństwa. Trybunał

Sprawiedliwości w uzasadnieniu orzeczenia bardzo bezpośrednio odniósł się do tych twierdzeń, wskazując, że tego rodzaju argumentacja musi być odrzucona jako naruszająca najbardziej podstawowe wartości związane z zasadami zakazującymi wszelkiej dyskryminacji – zwłaszcza w oparciu o kryteria etniczne.

Ponuremu obrazowi Europy należy jednak przeciwstawić inne dane, np. wskazujące na wzrost gospodarczy, wysoki poziom edukacji, wysoką jakość życia (biorąc pod uwagę takie jej aspekty jak ochrona medyczna i ochrona socjalna). Wydaje się, że obecnie, ze wszystkich wymienionych zagrożeń najbardziej poważne są te dotyczące rządów prawa. Tworzą one poważne obawy co do przyszłości. Po pierwsze, zagrożenia państwa prawa mają charakter w tym sensie wyjątkowy, że po raz pierwszy w historii Unii Europejskiej dotykają państw członkowskich przybierając charakter systemowy. Nie są to zagrożenia jednostkowe, związane z deformacją jakiegoś instrumentu czy mechanizmu. Muszą one być traktowane jako mające konsekwencje dla całej Unii Europejskiej. Jeśli chodzi o definicję zagrożeń systemowych, zagrożeń związanych z funkcjonowaniem poszczególnych mechanizmów unijnych, traktatowych, to są to takie zagrożenia, które nie mogą być usunięte poprzez punktowe wskazanie wadliwości, usunięcie jakiejś deformacji. Klasyczne procedury naruszeniowe – dotyczyły np. niewykonywania jakichś instrumentów związanych ze swobodą przepływu kapitału czy ochroną konsumenta. W zagrożeniach systemowych występuje cały zespół rozmaitych mechanizmów, które pozostają w komplementarności i dopiero analizowane w szerokiej perspektywie tworzą obraz sytuacji, która wymaga szczególnych reakcji, zupełnie innych niż dotychczas, przy klasycznych procedurach naruszeniowych.

Wątek związany z kryzysem systemowym pojawiał się w pewnym wymiarze w orzecznictwie unijnym. Można zwrócić uwagę na dwa takie przypadki, z zastrzeżeniem, że skala rozważanych problemów nie miała takiego wymiaru i nie była obarczona tak dramatycznym ryzykiem jak w tej chwili.

Pierwsza sprawa dotyczyła kryzysu uchodźczego, a konkretnie kwestii nieradzenia sobie przez graniczne państwa unijne (w tym wypadku Grecję) z falą uchodźców. Trybunał Sprawiedliwości wydając orzeczenie wyraźnie zaznaczył, że mamy do czynienia z kryzysem systemowym w Grecji, który uniemożliwia stosowanie mechanizmu wzajemnego zaufania i kooperacji, pozwalającej na rozwiązywanie problemów w normalnych okolicznościach. W związku z czym, jeśli niemożliwe jest utrzymanie zaufania do ochrony praw podstawowych uchodźców w Grecji – warunki w jakich przebywali uchodźcy są nie możliwe do zaakceptowania z punktu widzenia minimalnych standardów – musi być zastosowany inny mechanizm związany z Konwencją Dublińską. Mechanizm ten polega na tym, że państwo,

które nie jest pierwszym państwem rejestracji uchodźców (w tym wypadku Wielka Brytania), jest zobowiązane do przejęcia ochrony i zastosowania mechanizmów opieki (zob. wyrok TS z 21 grudnia 2011 r. w sprawach połączonych C-411/10 i C-493/10, *N. S. przeciwko Secretary of State for the Home Department* oraz *M. E. i inni przeciwko Refugee Applications Commissioner i Minister for Justice, Equality and Law Reform*).

Drugi przypadek z ostatnich lat dotyczył kryzysu w systemie więziennictwa, chodziło o orzeczenia, które przewidywały po raz pierwszy w historii UE, że nie może nastąpić automatyczne wykonanie europejskiego nakazu aresztowania (dalej również: ENA), jeżeli istnieją poważne obawy, co do tego, że w państwie członkowskim wydającym europejski nakaz aresztowania, czyli żądającym wydania osoby dla odbycia kary lub przeprowadzenia postępowania karnego, warunki w więzieniach naruszają podstawowe standardy ochrony, a tym samym naruszają art. 4 Karty Praw Podstawowych oraz art. 3 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Sprawa dotyczyła dwóch krajów – Rumunii i Węgier. Podsumowując, z orzeczenia płynął wniosek, że w sytuacji systemowego kryzysu wartości, trzeba dokonać istotnej korekty mechanizmu europejskiego nakazu aresztowania polegającej na tym, że sądy państwa wykonania ENA muszą dokonać dodatkowej oceny warunków w państwie wydającym ENA (zob. wyrok TS z 5 kwietnia 2016 r. w sprawach połączonych C-404/15 i C-659/15 PPU, *Pál Aranyosi i Robert Căldăraru przeciwko Generalstaatsanwaltschaft Bremen*). Była to sprawa, która wzbudziła dużo kontrowersji i dyskusji, szczególnie poprzez wyłom stworzony w zastosowaniu zasady wzajemnego zaufania państw członkowskich UE.

Za precedens należy uznać również to, co się zdarzyło w odniesieniu do zagrożeń dla funkcjonowania rządów prawa w niektórych państwach członkowskich. Rządy prawa przy tym powinny być rozumiane jako generalna zasada systemu Unii Europejskiej. Należy w tym miejscu wskazać na art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej, zgodnie z którym: „UE opiera się na wartościach poszanowania godności osoby ludzkiej, wolności, demokracji, równości, państwa prawnego, jak również poszanowania praw człowieka, w tym praw osób należących do mniejszości. Wartości te są wspólne Państwom Członkowskim w społeczeństwie opartym na pluralizmie, niedyskryminacji, tolerancji, sprawiedliwości, solidarności oraz na równości kobiet i mężczyzn". W tym kontekście również postrzega rządy prawa Trybunał Sprawiedliwości. Unia Europejska jest „unią prawa", jej funkcjonowanie opiera się na założeniu tworzenia wspólnej przestrzeni prawnej opartej na systemie wspólnych wartości. Rządy prawa odgrywają tu rolę podstawową, podobnie jak efektywność ochrony sądowej praw jednostki.

Zarysowanie tej perspektywy jest istotne dla oceny sytuacji w Polsce, która wzbudza zainteresowanie ze strony Trybunału Sprawiedliwości i innych instytucji unijnych. Obecny kryzys dotyka bowiem istoty funkcjonowania Unii Europejskiej. Gdy mamy do czynienia z załamaniem się zasady rządów prawa i efektywnej ochrony prawnej w którymś państwie członkowskim ma to wpływ na całą przestrzeń prawną Unii Europejskiej. Unia funkcjonuje tylko wtedy, gdy jej wszystkie elementy, w ramach mechanizmu integracyjnego, pozwalają na respektowanie tych samych podstawowych wartości i tych samych koniecznych standardów ochrony prawnej. Przykładem może być tu strefa *Schengen*. Nie ma możliwości zapewnienia swobody przemieszczania się, jeśli nie ma równej ochrony prawnej we wszystkich państwach oraz zasady wzajemnego zaufania. Nie może również funkcjonować kooperacja, dialog sądowy, w sytuacji w której nie można mieć już zaufania do orzecznictwa państwa członkowskiego, ze względu na to, że nie przestrzega ono zasad związanych z niezależnością i bezstronnością sądów.

Warto o tym przypominać ze względu na narrację występującą w polskiej debacie publicznej, zgodnie z którą mamy do czynienia z klasycznym przypadkiem w którym funkcjonowanie instytucji wymiaru sprawiedliwości jest wyłączną kompetencją państwa członkowskiego, a Unia Europejska nie powinna ingerować w tę materię. Jako argument jest przy tym powoływane to, że prawo europejskie nie zawiera szczegółowych przepisów dotyczących wyboru czy odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów. Narracja ta opiera się również na zniekształcaniu przesłania ostatnich orzeczeń TS. W odniesieniu do orzeczenia z 19 listopada 2019 r., które dotyczy Izby Dyscyplinarnej, pojawiają się twierdzenia, że Trybunał Sprawiedliwości pozostawił tę sferę spraw prawu wewnętrznemu. Są to twierdzenia nieprawdziwe. Nigdzie w wyroku z 19 listopada nie pojawiają się tego rodzaju tezy. Kwestie ochrony sądowej są bardzo precyzyjnie prezentowane w uzasadnieniu wyroku. Stanowi to rozwinięcie i sprecyzowanie poglądów wyrażonych we wcześniejszym orzecznictwie TSUE. Zgodnie z nimi państwo członkowskie ma kompetencje, żeby rozstrzygać o organizacji wymiaru sprawiedliwości, ma kompetencje, żeby rozstrzygać o sposobie powoływania sędziów. Prawo unijne nie odnosi się do organizacji i trybu działania rad sądownictwa, takich jak Krajowa Rada Sądownictwa. Jest jednak jeden, konieczny – wyznaczany przez prawo europejskie – warunek. Sądownictwo, ukształtowane na podstawie swobodnie wykonywanych kompetencji państwa członkowskiego, ma być, po pierwsze, niezależne, a po drugie ma być skuteczne – efektywnie zapewniać ochronę praw wynikających z prawa unijnego – z Traktatów i prawa wtórnego. Nie ma więc wątpliwości, że omawiane kwestie stanowią bezpośrednio materię prawa unijnego i należą do właściwości Trybunału Sprawiedliwości.

Błędna jest również teza, że co prawda mamy do czynienia z prawem unijnym, ale znajduje ono zastosowanie tylko w tym zakresie, w którym nie stosuje się Konstytucji. Pozostaje ona aktem najwyższym i to do Trybunału Konstytucyjnego zawsze będzie należała odpowiedź na pytanie w jaki sposób realizować zasadę niezależności sądownictwa. Jeśli Trybunał Konstytucyjny nie będzie miał zastrzeżeń i wątpliwości konstytucyjnych to dyskusja się kończy. Rozumowanie to jest fałszywe, a trzeba zaznaczyć, że w debacie publicznej pojawiają się głosy o systematycznej konieczności badania przez TK prawa unijnego (A. Muszyński). W ten nurt wpisuje się również wniosek Prokuratora Generalnego z 2018 r. dotyczący tego czy artykuł 267 Traktatu o Funkcjonowaniu UE – tak jak rozumiał ten artykuł Sąd Najwyższy, zadając na jego podstawie pytania prejudycjalne do Trybunału Sprawiedliwości UE w Luksemburgu – jest zgodny z konstytucją (sygn. akt K 7/18). Tego rodzaju działania mają na celu podważenie sensu istnienia europejskiej przestrzeni prawnej oraz mechanizmu integracyjnego.

Trybunał Konstytucyjny w 2005 r. zajmował się zasadą pierwszeństwa prawa unijnego oraz zasadą nadrzędności Konstytucji (wyrok TK z 11 maja 2005 r., sygn. akt K 18/04). W orzeczeniu tym TK określił relację prawa unijnego do Konstytucji. Zgodnie z jego tezami Konstytucja jest najwyższym aktem normatywnym przez to, że tworzy ona podstawę mechanizmu integracyjnego. W momencie kiedy tak rozumiana nadrzędność konstytucji zostanie skonsumowana poprzez akt akcesji, zaczyna obowiązywać zasada pierwszeństwa, efektywnego stosowania prawa unijnego ze wszystkimi tego konsekwencjami. Co więcej, ta zasada pierwszeństwa dotyczy także pierwszeństwa w stosunku do norm konstytucyjnych (zob. wyrok TS z 9 marca 1978 r. w sprawie 106/77, *Amministrazione delle Finanze dello Stato przeciwko Simmenthal SpA.*). Nie jest to sprzeczne z zasadą nadrzędności Konstytucji. Problem ten był dogłębnie analizowany przez Trybunał Konstytucyjny.

Pamiętając o tym, należy powrócić do argumentacji, która pojawia się w dyskusji na temat orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości z 19 listopada 2019 r. i kryteriów, które zostały sformułowane dla weryfikacji powołania sędziów. Argumentem, który często jest powtarzany w dyskursie politycznym przez rządzących jest to, że system powoływania sędziów jest oparty na regułach konstytucyjnych, które na końcu przewidują akt powołania przez Prezydenta RP. Wobec tego, ten akt nie może być nigdy podważony, przy zastosowaniu jakiekolwiek kryteriów, które wynikałyby z prawa unijnego. Jest to akt oparty na Konstytucji, niepodważalny. To także błąd rozumowania. W sytuacji, w której mamy do czynienia z poszczególnymi kryteriami, które służą za podstawę weryfikacji prawidłowości powołania sędziego i które w związku z tym, zgodnie z orzeczeniem TS mają być zastosowane przez sąd,

który ma prawo postawić pytanie o prawidłowość powołania sędziego, to w tym momencie, te właśnie kryteria są podstawową przesłanką oceny. Sam fakt, że w indywidualnej sprawie nastąpił akt nominacji przez Prezydenta RP nie zmienia tego, że ocena skuteczności powołania sędziego z naruszeniem wskazanych przez TS kryteriów wypada negatywnie. Jak zauważył Trybunał Sprawiedliwości w sprawie *Simmenthal* stwierdził, że: „Sąd krajowy, mający w ramach swoich kompetencji za zadanie zastosować przepisy prawa wspólnotowego, zobowiązany jest zapewnić pełną skuteczność tych norm, nie stosując w razie konieczności, z mocy własnych uprawnień, wszelkich, nawet późniejszych, sprzecznych z nimi przepisów ustawodawstwa krajowego, i nie można przy tym wymagać od niego wnioskowania ani oczekiwania na zniesienie tych przepisów w drodze ustawodawczej lub w jakimkolwiek innym trybie konstytucyjnym", a także: „sprzeczne z wymogami wynikającymi z samej natury prawa wspólnotowego byłyby wszelkie przepisy obowiązujące w krajowym porządku prawnym oraz wszelka praktyka legislacyjna, administracyjna lub sądowa, powodujące ograniczenie skuteczności tego prawa poprzez odmowę przyznania sądowi, w którego kompetencji leży jego zastosowanie, uprawnienia do uczynienia, w momencie stosowania tego prawa, wszystkiego, co niezbędne do pominięcia krajowych przepisów ustawowych stojących na przeszkodzie pełnej skuteczności prawa wspólnotowego". Wprost odniesienie do przepisów rangi konstytucyjnej podkreśla się w wyroku TS z 8 września 2010 r. w sprawie C-409/06 *Winner Wetten GmbH przeciwko Bürgermeisterin der Stadt Bergheim*.

W debacie publicznej możemy spotkać nieustanne odwoływanie się do praktyki państw członkowskich, w tym w szczególności praktyki niemieckiej. Mówi się często, że Federalny Trybunał Konstytucyjny (dalej: FTK) wyraźnie wskazuje na granice konstytucyjne powołując się na ryzyko i konsekwencje naruszenia kompetencji przez Trybunał Sprawiedliwości. W dyskusji pobrzmiewają echa orzeczeń *Solange* i późniejszych orzeczeń idących w podobnym kierunku – respektowania prawa unijnego, ale do pewnych – wyznaczonych konstytucyjnie granic.

Należy jednak zwrócić uwagę, że tego rodzaju rozumowanie nie zostało nigdy zastosowane, należy je traktować raczej jak ostrzeżenie. Co jest ważniejsze, w listopadzie 2019 r. pojawiły się dwa orzeczenia FTK. W orzeczeniu z 27 listopada 2019 r. (1 BvR 276/17) FTK bardzo wyraźnie się stwierdza, że w momencie w którym mamy do czynienia z ustaloną praktyką w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości, na gruncie Karty Praw Podstawowych to staje się to niemieckim standardem konstytucyjnym. Jest to fundamentalne orzeczenie, które jest odejściem od poprzednio wyrażanych przez FTK poglądów, na rzecz dobrego dialogu w ramach UE.

Sprawy polskie w Trybunale pojawiały się przede wszystkim w formie pytań prejudycjalnych. Podstawowy element rozumowania Trybunału Sprawiedliwości w odniesieniu do spraw polskich ujawnia sprawa sędziów portugalskich (wyrok TS z 27 lutego 2018 r. w sprawie C-64/16 *Associação Sindical dos Juízes Portugueses/Tribunal de Contas*). Sprawa ta była rozstrzygana kryzysu państwa prawa w Polsce. Trybunał Sprawiedliwości po raz pierwszy wyrazistością odnosi się do znaczenia art.19 Traktatu o Unii Europejskiej, który mówi o skutecznej ochronie sądowej, której zapewnienie jest obowiązkiem każdego państwa członkowskiego. Trybunał Sprawiedliwości w zakresie prawa unijnego i dla całości UE taką rolę pełni, ale każde państwo członkowskie ma obowiązek wprowadzenia skutecznego systemu ochrony prawa europejskiego. Artykuł 19 TUE jest po raz pierwszy zastosowany w sprawie, która została zainicjowana pytaniem prejudycjalnym w związku z obniżeniem wynagrodzeń sędziów w czasie kryzysu finansowego w Portugalii. Sąd odsyłający kwestionuje wpływ statusu sędziów, w tym w aspekcie wynagrodzenia na niezależność organów sądowych. Trybunał Sprawiedliwości stwierdził, że w okolicznościach rozpatrywanych w sprawie, przepisów dotyczących obniżenia wynagrodzeń nie można uważać za środki naruszające niezawisłość. Wskazał miedzy innymi na ogólny charakter przepisów wprowadzających obniżenie wynagrodzeń, które oprócz sędziów objęły także różne osoby zajmujące funkcje publiczne i osoby wykonujące zadania w sektorze publicznym, w tym przedstawicieli władz ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej oraz na czasowy charakter obniżenia wynagrodzeń. Istotny w wyroku jest wywód dotyczący art. 19 TUE, w którym TS po raz pierwszy autonomizuje jego zastosowanie – traktuje jako samodzielny wzorzec oceny.

To rozumowanie zostało rozwinięte w sprawie, która częściowo dotyczyła polskiego kontekstu (wyrok TS z dnia 6 marca 2018 r. w sprawie C-284/16 *Slowakische Republik przeciwko Achmea BV*). Dotyczyła ona kwestii dopuszczalności kompetencji arbitrażu międzynarodowego na podstawie dwustronnych umów handlowych, które były zawierane jeszcze przed wejściem Polski do Unii Europejskiej. Na ile klauzule z tych umów pozwalają na przekazanie kompetencji jurysdykcyjnych w zakresie stosowania tych traktatów organom arbitrażowym, jeśli nie istniały gwarancje dla przestrzegania standardów prawa unijnego. W uzasadnieniu zawarty został wywód dotyczący związany z niezależnością sądownictwa. Polska była również stroną tego rodzaju umów, chociaż ta sprawa dotyczyła Słowacji.

Kontekstu polskiego dotyczy także wyrok TS z dnia 25 lipca 2018 r. w sprawie C-216/18 PPU. Sprawa dotyczyła obywatela polskiego, który miał być wydany przez sąd irlandzki na podstawie europejskiego nakazu aresztowania i zaistniała wątpliwość czy może być wydany ze względu na standardy spełniane przez wymiar sprawiedliwości w Polsce. W uzasadnieniu

wyroku jest wywód dotyczący bezpośrednio kontekstu polskiego z odwoływaniem się do art. 7 Traktatu o Unii Europejskiej, poprzez zacytowanie stanowiska Komisji Europejskiej, która wystąpiła z inicjatywą uruchomienia procedury z art. 7 TUE. Było to ze strony Trybunału Sprawiedliwości wskazanie, że ocena sytuacji w Polsce ma być dokonywana z uwzględnieniem twierdzeń, które znajdują się we wniosku Komisji z grudnia 2017 r. Konstatacja ta podkreśla ciężar zagrożeń dla rządów prawa.

Równie istotny jest wyrok z dnia 24 czerwca 2019 r. w sprawie C-619/18 *Komisja Europejska przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej* w sprawie przepisów dotyczących obniżenia wieku przejścia w stan spoczynku sędziów SN. Należy zwrócić w szczególności zwrócić uwagę na kwestię dalszego zajmowania stanowiska sędziowskiego po ukończeniu wieku przejścia w stan spoczynku, która była uzależniona od uzyskania zgody stanowiącej dyskrecjonalną decyzję Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Trybunał Sprawiedliwości stwierdził, że dyskrecjonalne prawo przysługujące Prezydentowi RP w zakresie dwukrotnego zezwolenia, każdorazowo na okres 3 lat, między wiekiem 65 i 71 lat, na dalsze zajmowanie stanowiska sędziowskiego w sądzie krajowym najwyższego szczebla, takim jak Sąd Najwyższy, może wzbudzić, szczególnie po stronie podmiotów prawa, uzasadnione wątpliwości co do niezależności danych sędziów od czynników zewnętrznych oraz ich neutralności względem ścierających się przed nim interesów. Stanowi to naruszenie artykułu 19 TUE. Należy pamiętać, że w sprawie zostało również wydane postanowienie tymczasowe.

Wreszcie wyrok dotyczący Izby Dyscyplinarnej z 19 listopada 2019 r., które przedstawia całą filozofię rozumowania Trybunału Sprawiedliwości. Ta filozofia jest przez wielu nadal niezrozumiana. Często pojawia się pytanie o to dlaczego Trybunał Sprawiedliwości nie rozstrzygał sam, ale przerzucił odpowiedzialność na Sąd Najwyższy. To była świadoma i bardzo racjonalna decyzja ze strony Trybunału Sprawiedliwości, ze względu na to, że w Polsce doszło do kryzysu systemowego. W związku z tym całe spektrum zagadnień musi zostać ocenione w całości oraz w kontekście. Nie jest możliwa ocena poszczególnych aspektów. Kwestie takie jak wadliwość powołania nowej KRS, sposób powoływania sędziów izby dyscyplinarnej czy zdarzenia, które doprowadziły do rozwiązania poprzedniej KRS wymagały wspólnej oceny. Trybunał Sprawiedliwości zaprezentował swoją interpretację, która stała się podstawą dla rozstrzygnięcia kwestionowanych zagadnień. Należy pamiętać, że wyrok ten został wydany w wyniku skierowania do TS pytania prejudycjalnego przez Sąd Najwyższy. Sędziowie SN orzekali więc, w oparciu o kryteria interpretacyjne wyznaczone przez TS. Rozwiązanie dość klasyczne, które wywołało dość zdecydowane reakcje, wśród których pojawiły się fałszywe tezy, że Trybunał Sprawiedliwości dał do zrozumienia, że sprawa należy

wyłącznie do kontekstu wewnętrznego, a TS wyraźnie się uchylił od rozstrzygnięcia, bo uznał, że to nie jego kompetencja, a wyrok nie wiąże innych sądów i sędziów w Polsce. Stawianie takich tez jest naruszeniem podstawowych zasad wynikających z doktryny i orzecznictwa europejskiego.

Wyraźnym działaniem, które ma zniweczyć skutki wyroku w sprawie Izby Dyscyplinarnej jest również przyjęcie tzw. „ustawy kagańcowej". Ustawa ta nakłada również zakazy związane ze sferą działalności publicznej, które będą podstawą oceny każdej wypowiedzi sędziowskiej, która dotyczy niezależności sądownictwa czy państwa prawa. Będzie to skutkować odpowiedzialnością dyscyplinarną sędziów.

Wobec powyższego należy być pełnym podziwu dla polskich sędziów, za ich obronę państwa prawa. To dzięki ich działaniom kryzys w Polsce nie jest tak głęboki jak np. w Rumunii czy w Bułgarii.